

Andrzej Drawicz – wspomnienie z lat 80.

Pielgrzym urzeczony

GRZEGORZ PRZEBINDA

Chociaż w swojej bibliotece mam wiele książek Andrzeja Drawicza, to niestety tylko w dwóch – jak dzisiaj widzę – zostały mi wpisane autorskie dedykacje. Gdy teraz czytając jedną z nich na tytułowej stronie „Pytań o Rosję” (1981), staje mi przed oczami obraz Autora ze stycznia 1983 roku.

Kończyłem właśnie studia rusycystyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, a Andrzej od dwóch lat przyszedł z wykładami do Krakowa, niezmiennie z walizką nowych książek, świeżym zapasem zyciowości i chęcią wysłuchania każdego. W naszym starym budynku Instytutu Filologii Rosyjskiej UI przy dawnej ul. Manieściu Lipcowego 8 stały do niego w kolekcji tłumy młodszych i starszych interesantów. Przychodziło niejednokrotnie indziej książek, rękopisów, wierszy, wierszyków, rękopisów, wierszyków, rękopisów, wierszyków...

Żeby pamiętać, że w Rosji nado żyć długo (i nie tylko w Rosji). Sam uamari po 65 latach wdęrków, dokładnie w dniu urodzin swojego Mistra – Michała Afanasiewicza Bułhaka.

MISTRZ I PRZYJACIEL

Poznałem Andrzeja Drawicza w ciągu „Włsta” relacji Kraków–Warszawa w roku 1980; wracał po wykładzie w krakowskiej Akademii Nauk poświęconym kolejnym trzem filom rosyjskiej literackiej emigracji. Okazało się, że była to jedna z najważniejszych podróży w moim życiu. Rozmawiałem z człowiekiem, który nie tylko czytał wielkich rosyjskich pisarzy współczesnych, ale zarazan z nich osobiście. A na dodatek potrafił być szczerzy w swoich opiniach o rosyjskich przygodach, przyjaciółmi i fascynacjach. Josif Brodski, Andrej Siniawski, Wiadim Maksimow, Natasa Gorbaniewska, Nadieżda Mandelsztamowa, Jurij Trifonow, Bułat Okudźawa... Chłoniłem to wszystko jak Pasternakowska gąbka. Gdy od roku 1986 sam zaczęłem poznawać rosyjski literacki Paryż, rekomendacje od Andrzeja otwierały mi wszelkie furki. Maksimow, Gorbaniewska, Siniawski, Irina Howajska-Alberti – wszyscy ci ludzie na dźwięk nazwiska Drawicza stawiali się jeszcze ciepiej i bardziej serdecznie. Gdy pod koniec 1994 r. „Tygodnik Powszechny” poprosił mnie o nagranie wywiadu z Bułatem Okudźawą, zwróciłem się o pomoc do Andrzeja, jego rockowemu językowi także tutaj spełnił swą magiczną rolę.

Andrzej był podróżnikiem w Krakowie w kilku przełomowych i tragicznych momentach 1981 roku. 13 maja miał odczyt w Instytucie Kanonicznym, już nawet nie

pamiętam, na jaki temat; na spotkaniu z nim chodziło się przecież niezależnie od tematu. Smełdziły go wtedy na ponad rok. Ci, którzy byli z nim w miejscu zbiorowego odesobnienia, opowiadają dzisiaj o jego odwadze i szlachetności, o niezwykłym poczuciu humoru. Do nas przychodziły listy i zaproszenia. Do nas przychodziły listy i zaproszenia. Do nas przychodziły listy i zaproszenia. Do nas przychodziły listy i zaproszenia. Do nas przychodziły listy i zaproszenia. Do nas przychodziły listy i zaproszenia.

Wiosną 1983 roku odwiedziłem go, mając zaranek szczęście poznania pani Wiry Drawiczowej. Oboje byli pod wielkim wrażeniem „Zapisów” Anni Achmatowej i „Wykop” Platonowa. Na jednym ze spotkań krakowskiego mówionego „NaGłosem”, na które chodziliśmy wtedy wszyscy, Andrzej przeczytał fragment tej powieści; krótko potem ukazała się ona w formie książkowej.

W roku 1982 młoda biblioteka Andrzeja zajmowała całe ściany jednego pokoju, a w spiżalni stał dodatkowo prawie wszystkie numery wydawanego w Paryżu kwartalnika „Kontynent”, który wówczas stanowił dla mnie coś w rodzaju Listu Apostoła. Młodzi słuchacze polonistyk lub rusycystyk nie są świadomi, jak trudno było w Polsce o podobne książki. Ja jednak pamiętam dobre swej powróci z Paryża do kraju na początku 1987 roku, kiedy celniczka z nieukrywającą satysfakcją zareklamowała mi na Okęcu prawie sto książek rosyjsko- i polskojęzycznych. Odszukałem je dopiero jesienią 1988 roku, decyząc się, po osiemnastu miesiącach sporów z Głównym Urzędem Cel.

Dzięki pomocy Andrzeja mogłem napisać pracę magisterską o Sołżenicynie, którą obroniłem na UI 15 czerwca 1983 roku. Dwa miesiące wcześniej zjadłem u niego dwa miesiące egzamin z rosyjskiej literatury emigracyjnej. Tak się złożyło, że był to mój ostatni egzamin na studiach. Andrzej zaś występował po raz pierwszy w roli egzaminatora. Sam mi to powiedział natychmiast po wpisaniu oceny. Weszło doł, że zdaliśmy obydwaj.

Dwa lata temu w wywiadzie opublikowanym w 24. numerze „Kresów” Andrzej mówił: „Krakowski ośrodek rusycystyczny w Uniwersytecie Jagiellońskim zawsze był prawdziwą krainą polskiej rusycystyki. Potem w latach cezuralnie coraz trudniejszych, w warunkach ideologicznej kontroli, krakowianie mieli tę śmiałość i naturalność, która nakazywała im wyjątkowo uczyć studentów i włączyć do programu pisarzy nieoficjalnych. Przekonałem się, że w Krakowie nie uważano tego za skonspirację, ale traktowano jako normalną działalność naukową i obowiązek wobec studentów. Przez wszystkie te szczęśliwe, krakowskie lata wspólnie z kolegami robiliśmy, co nam się podobało, a mam nadzieję, że i nasi studenci mieli z tego jakiś pożytek”.

Rzecz jasna, że mieli. Nie tylko ja, ale zapewne także Kasia Krzyżewska, przyszła tłumaczka wierszy Josifa Brodskiego, o którym jeszcze przed przyznaniem mu Nagrody Nobla napisała u Andrzeja pracę magisterską. Pożytek mieli też zapewne inni magistranci połowy lat 80., autorzy prac o Włodzimierzu Jerofiejewie (te skratki rozprawy Andrzeja wzięły potem w podróż do Moskwy, aby pokazać ją szanowanemu autorowi poematu „Moksha-Pieuszk”) – pisali o tym w „Tygodniku Powszechnym”, o Andrzeju Siniawskim, Włodzimierzu Maksimowie i wielu innych. Kiedy Brodski, Maksimow, Siniawski (wyszczęśliwie niedługo przed śmiercią) odwiedzali nasz Instytut Filologii Wschodnio-wschodnio-wschodnio, mogli mieć przekonanie, że przyjeżdżają we właściwe miejsce. Świeżokrakowie lata Andrzeja określili

DROGA I KJ SEKATY

Mówiąc, że „w Rosji należy żyć długo”, Andrzej chciał podkreślić, ile jest jeszcze do zrobienia. Chociaż temu samemu daniu było żyć krótko, to w dziedzinie naprawiania stosunków polsko-rosyjskich zdążył uczynić tak wiele, jakby żył sto albo sto dłużer. Sam ciągłe znajdował się w podróży, do której przed laty zaprosiła go rosyjska literatura. „Zaproszenie do podróży” to tytuł jednego z jego najważniejszych książek. W styczniu 1988 roku po swoim pierwszym po dwunastoletniej przymusowej przerwie pobycie w Moskwie Andrzej opublikował esej „Ziętek, droga i dwie świeczki”. Pisał w nim: „A przed sobą mam Cerkiew Zmartwychwstańca... Samotna cerkiew w dalekiej perspektywie na te nteba. Każdy, kto przyjedzie na stację Solonki, może sprawdzić, że tego nie widziałem. Wystarczy przejechać kilkaset metrów. Przechodzę je zwalnając kroku. Pod górę idzie się ciężko. Ale to nie ten ciężar. Niosę kawalek własnego życia, kawalek wiedzy o tym kraju, i kawalek ich doli, jakbym był jednym z rosyjskich pielgrzymów, ciałpających o spłakany kija. Ciałpają pod górę, przestawiając myślenie w pokrętny pomysł, że człowiek się tu jeszcze stać może, potrzeba będzie przede wszystkim niezmiernego oczyszczenia, spazmu skruchy, wynajęcia windy, pokuty, zbawienia, miłosierdzia. Cerkiew Zmartwychwstańca świeci z daleka, a potem się przybliża. Wchodzi do niej i zapalam dwie świeczki: żeby przyjechał tu Papież i żeby im się udało”.



Advertisement for 'Encyklopedia Wszechświata' (Encyclopedia of the Universe). It features a large image of a person sitting at a desk with a computer monitor. Text describes it as a multimedia encyclopedia with 500+ illustrations and 500+ photos. It is available on CD-ROM and includes a program on the 'Planetary' system.

Advertisement for 'Encyklopedia Wszechświata' (Encyclopedia of the Universe). Text describes it as a multimedia encyclopedia with 500+ illustrations and 500+ photos. It is available on CD-ROM and includes a program on the 'Planetary' system.

Advertisement for 'Lew Leon' (Lion King) multimedia program. It features an image of a lion and text describing the program's content, including a CD-ROM and a program on the 'Lion King'.

Advertisement for 'Lew Leon' (Lion King) multimedia program. It features an image of a lion and text describing the program's content, including a CD-ROM and a program on the 'Lion King'.